

O Starosłowińskim Masażu Brzucha

Władysław Batkiewicz

O brzuchu i jego terapii mogę mówić i pisać przez wiele godzin. Nie ukrywam, że jest to pasja, która porwała mnie kilka lat temu i trzyma do dzisiaj. W trakcie obecnej edycji Targów Bliżej zdrowia, bliżej natury, postaram się skupić na dwóch aspektach Starosłowińskiego Masażu Brzucha - jego historii oraz jakości i roli, jaką pełnią dłonie terapeuty podczas zabiegu.

W artykule, który ukazał się w listopadowym numerze Szamana, pisałem o historii tej terapii, o jej polskich korzeniach. Ten wątek będzie również tematem mojego wykładu, który wygłoszę 18 listopada w sobotę o godz. 11. Natomiast temat dłoni terapeuty jest tym, co nie dawało mi spokoju przez wiele lat. Od dawna interesowałem się wieloma metodami „energetycznymi”, ale cały czas miałem odczucie niedosytu. Przełom nastąpił pod koniec 2016 roku, kiedy zacząłem rozumieć mechanizmy, które tym kierują.

Delikatność dotyku

Jestem wykładowcą dwóch metod terapeutycznych. Pierwszą z nich jest **Mikrokinezyterapia**, druga **Starosłowiński Masaż Brzucha** lub inaczej **Funkcjonalna Terapia Trzewi**. W obu tych technikach najważniejszą sprawą jest delikatność dotyku i umiejętność odczytywania dłońmi najmniejszych napięć na ciele pacjenta.

Na studiach temat ten jest całkowicie przemilczany, wręcz nie wypada o nim mówić. Ponieważ „**energetyka dłoni**” nie jest tematem prac naukowych, można się czasem spotkać z reakcją drwiny i lekceważenia, choć w kuluarach i rozmowach prywatnych, każdy się zgadza, że niektórzy mają w dłoniach „to coś”. Ludzie mają różne dłonie – niektóre z nich są ciepłe inne zimne, mogą być suche lub wilgotne, a w odczuciu mogą być przyjemne lub wręcz przeciwnie. Nasuwa się zatem refleksja: czy zimne i wilgotne dłonie są oznaką choroby



FOT. ARC

i trzeba ją leczyć? Z perspektywy czasu widzę, że drogowskazami w tych poszukiwaniach były dla mnie dwie wybitne osobowości.

Pierwszy z nich to **Wiktor Dega**, profesor, kawaler Orderu Uśmiechu (1969 r.), pracownik Akademii Medycznej w Poznaniu, jeden z założycieli Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego. Przez wielu uważany jest za ojca polskiej fizjoterapii.

Drugim z nich jest zmarły w tym roku mnich benedyktyński, **ojciec Karol Meissner** z klasztoru w Lubiniu koło Poznania.

Jak dłoń matki

Noworodek potrzebuje głównie jedzenia i pełnego ciepła dotyku matki. Obydwa instynkty lub inaczej mówiąc **fizjologiczne potrzeby, mają niewyobrażalny wpływ na przyszłe życie oraz zdrowie psychiczne i fizyczne**. Dłoń matki, która jest skupiona na miłości do swego dziecka, jest inna niż dłoń tej samej matki mającej zaprzątniętą głowę kłopotami i problemami.

Ten mechanizm znają i korzystają z niego prawie wszyscy przedstawiciele królestwa zwierząt od początku świata. Jednak przeniesienie go do świata terapii nie jest taką łatwą sprawą. Zrozumiałem to podczas niezliczonych terapii i obserwacji uczniów w czasie prowadzonych przeze mnie **Kursów Starosłowińskiego Masażu Brzucha jak i Mikrokinezyterapii**. ●